

Zgwałcona muzyką

25 marca 2017

Ten rok rozpoczął się pod znakiem rozlicznych ataków satanizmu. W szczególności łączy się to z agresywnym instalowaniem w naszej przestrzeni życia publicznego brzydoty. Starczy popatrzeć na najnowsze dzieła amerykańskiej kinematografii, czy video-klipy i posłuchać muzyki.

Naszymi potężnymi broniami duchowymi przed atakiem satanizmu na naszą ludzką wrażliwość są poczucia piękna i brzydoty, i zdecydowane opowiadanie się ludzkiej wrażliwości po stronie piękna. Niestety nasze opory wobec brzydoty bywają tu niszczone gwałtem na całej naszej duchowej naturze.

Pewna blogerka opisała sytuację, kiedy to szefostwo firmy funduje pracownikom specyficzną muzykę. Muzykę wkurzającą i torturującą, bo z małymi przerwami ten sam kawałek leci całe 8 godzin pracy. Pracownice nie mogąc wyłączyć tej bardzo destrukcyjnej dla ich wrażliwości tortury w końcu nauczyły się ignorować ją całkowicie, zaczęły tolerować, a nawet polubiły ją. Padło nawet słowo „pokochać”.

Stało się to jednak nie na zasadzie znalezienia argumentów za polubieniem tej muzyki jako czegoś dobrego, bo ich wola wciąż się buntowała, ich duchowy opór wciąż trwał. Stało się to mimowolnie, skokowo. W miejsce zaniepokojenia dotyczącym ich złem przyszło uspokojenie. Diabeł osiągnął swoje, pokochały brzydotę, a przy tym i zło, i umieranie. Stało się jak w „Roku 1984” Orwella, gdzie poddany specjalnej obróbce przez tajną służbę główny bohater w kulminacyjnej scenie stwierdza: „Kocham Wielkiego Brata”.

Nasuwa się skojarzenie, że pracownice mogły być poddane bez swojej woli nieludzkiemu eksperymentowi. W takiej jak ta sytuacji chodzi o życie nie tylko w stanie gwałtu, ale i w zniewoleniu. Wszyscy wiedzą, że szykowany jest globalny

zamachu stanu dla ustanowienia rządu światowego, a przy tym i ustanowienia globalnego niewolnictwa na rzecz grupy trzymającej władzę.

Ta sytuacja może być elementem testowania przyszłych stanów dla panowania uzurpatorskich „panów świata” nad resztką ludzkości, która przeżyje okres dostosowawczy do życia w zbrodniczej utopii „zrównoważonego rozwoju”. A ten stan to nie tylko tolerancja dla zniewolenia, ale i zgoda pracowników na na bycie zgwałconymi. Zgoda po fakcie. To, że „tylko” w formie wymuszonego słuchania muzyki jest nieważne. Gwałt wyrządza przede wszystkim krzywdę ludzkiej duchowości.

Jest tu i analogia do „syndromu sztokholmskiego” – czyli przejścia ofiar do życia w odwróconej tożsamości. W tożsamości gwałciciela. Prawdopodobnie gdzieś w duszy osoby zgwałconej dochodzi wtedy do przebaczenia zbrodniarzowi „przez zrozumienie go”, zrozumienie specyficzne, motywowane wyłącznie chceniem usprawiedliwienia go. Normalnie przebaczenie jest skutkiem miłości, a winę swojego winowajcy osoba przebacząca bierze na siebie świadomie i dobrowolnie. Tu miłość przychodzi na końcu, tu wszystko jest odwrotnie. Kończy się lubieniem i złą, i gwałciciela, czy krzywdziciela.

Jest w tym satanistyczna odwrotka, gwałt na samej ludzkiej naturze domagającej się perspektyw życia w pokoju, a w efekcie „święty” (tu satanistyczny) spokój po zaniechaniu uznanego za beznadziejny buntu ludzkiej wrażliwości wobec gwałtu i biernego oporu resztek wolnej woli. W efekcie kapitulacja, „stłuczenie termometru, żeby nie mieć temperatury”.

Odpowiednikiem takiej muzyki są spektakle teatralne nastawione na rujnowanie wrażliwości religijnej. Odpowiednikiem rekompensacyjnym dla takiej sytuacji jest np. oglądanie horrorów, czy filmów ze scenami przemocy i gwałtu, a w życiu skupienie się na konsumpcjonizmie i hedonizmie. Odpowiednikiem takiej muzyki jest trollowanie blogera – z początku wielki bunt i opór czytelników, a w którymś momencie spokój,

tolerancja i równouprawnienie, a nawet polubienie i silna więź emocjonalna z nim jako satanistycznym guru – trollem-bloggerem, aż po tworzenie autodestrukcyjnej sekty funkcjonującej na zasadzie zgody dokonywanej gdzieś w podświadomości.

Polityka też dostarcza mnóstwa przykładów gwałtów na ludzkiej naturze powodowanych przez kłamstwa i manipulacje motywowane poprawnością polityczną. Poprawność polityczna może być świadomym i dobrowolnym wyrazem grzeczności i tolerancji dla odmienności które nie krzywdzą nikogo – a więc zwykle tolerancji odmienności poglądów ściśle politycznych, a więc służeńnych człowieczeństwu w każdym aspekcie. Poprawność polityczna staje się jednak motywem zbrodni, kiedy ktoś mający dostęp do środków masowej manipulacji społecznej zmieni nam definicję czy to polityki, czy dobra i zła, życia i śmierci, czy piękna i brzydoty celem dokonywania wrogich ludziom zawłaszczeń ich woli.

W ten sposób podstępnie dokonuje objęcia tym terminem ludzkie postawy i normy zachowań społecznych, a więc i dokonuje ingerencji w ludzkie systemy wartości, a więc i duchowy kręgosłup człowieczeństwa. Kiedy taka zafałszowana, rozszerzona o uzurpacje w świecie ludzkich wartości definicja polityki połączy się z uzurpacjami osób na stanowiskach władz państwowych, dochodzi do faktycznej dyktatury i tyranii niezależnie od ustroju.

Uzurpacja nałożona na uzurpację choć wciąż jest tylko samouprawnieniem, zaczyna funkcjonować w patologicznej świadomości tych władz jako uprawnienie. Mają absurdalny logicznie i prawnie, ale pozór, w który bardzo chcą wierzyć, że jednak uprawnienie mają, że jak ktoś im je dał, to i on poniesie konsekwencję za wszelkie zbrodnie których się w tym stanie dopuszczają.

W tle tej postawy jest idiotyczne stwierdzenie, że „chcącemu nie dzieje się krzywda”. W tle jest wznoszenie konstrukcji życiowych na fundamencie samookłamania i narzucania kłamstwa

innym, wymuszania ich zgody na życie w kłamstwie. W tle jest satanizm. I tak dochodzi do dyktowania przez władze państwowe dowolnych zasad życia ich podwładnym, zasad dotyczących nawet ingerencji w ich powołania, wolności, a także w ich władze z rodzicielską na czele – to już w zamiarze sprawowania rządów totalitarnych i wychowania powolnego sobie „nowego człowieka”.

Ingerencje wymuszane przez państwowy aparat przemocy, powodują już przymus życia w kłamstwie. Ten zaś wyraża już satanistyczne zniewolenie – bo stoi za tym szatan – ojciec kłamstwa. Dochodzi do zbrodniczych ingerencji w samo człowieczeństwo – nie tylko w godność osobową, czyli godność dzieci Bożych, wstydlivość i wrażliwość, kulturę i sumienie, ale nawet do łamania podwładnym wolną woli i dążenia do życia we własnej tożsamości, i w pokoju. I tak, z samej analizy mechanizmów doszliśmy do opisu sytuacji jaka towarzyszy tytułowemu gwałtowi przez muzykę. Gwałtowi szczególnie głębokiemu, bo muzyka jest akurat tym, co dotyka najbardziej osobistych sfer naszego człowieczeństwa.

To wszystko ma wspólny mianownik z techniką okien Overtona – czyli „przyzwyczajaniem do nieakceptowalnego” przez specyficzną socjotechnikę bardzo powolnych zmian, z przechodzeniem do następnego etapu po zaakceptowaniu otwarcia kolejnego okna. Tu jednak to „przyzwyczajanie do nieakceptowalnego” następuje metodą gwałtu przez nieubłaganą presję od razu tego co najgorsze. To tak jakby cała treść „okien Overtona” była aplikowana naraz. Doszło do gwałtu specyficznego, bo bez aspektu cielesnego, a od razu na duszy – dokonuje się on bowiem w podświadomości – bez wiedzy i woli zainteresowanych.

Cechą wspólną obu tych rodzajów gwałtów jest nagłe złamanie ducha samoobronnego i przejście do tolerancji dla zła które dotyka te osoby w ten sposób gwałcone.

To działa w obie strony. Prosiłem niedawno pewną pobożną osobę, aby modliła się ze mną w intencji duchowej bliskiej mi

innej osoby. Po kilku dniach dowiedziałem się od tej osoby mającej ten problem duchowy, że nagle ją ogarnął spokój i ulga, oraz przyszła normalna radość życia, jakby problemu nigdy nie miała. Też nastąpił nagły przełom wewnętrzny, zmiana postawy duszy, ale tu zwyciężyło dobro.

Jest coś podobnego do przedstawianej manipulacji ludzką wolą. Opisuje to powiedzenie: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Czy to polubienie też dokonuje się na drodze gwałtu? – Jak się nie ma dobrej alternatywy to tak, będzie to gwałt. Normalnie nie będzie. Normalnie to jest wprost przeciwnie – człowiek w sytuacji braku staje od razu mocno na gruncie realizmu. Zaczyna korzystać z już posiadanych sił, środków i możliwości działania, doceniać dobre relacje ze znajomymi, z życzliwymi ludźmi. Nawet do kościoła trafi, jeśli się dotąd na niego boczył.

Zwykle w ten sposób odnajduje nawet więcej, a przy tym mądrzej i dalekowzroczniej, jak gdyby bez problemów dostał „to co lubi”. Jak gdyby dostał to co chciał dotąd, wierząc, że to zaspokoi jego potrzeby.

Korzysta na tym, bo często przedtem miał potrzeby fałszywe, wmówione mu przez w gruncie rzeczy wrogi mu świat i wrogich mu ludzi, którzy chcieli go przy tym wykorzystywać i niewolić, wymusić, aby wyzbył się wszystkiego co posiadał na zaspokojenie tych potrzeb, a nawet żeby się wyzbył swoich własności – wyzbył się nawet tego co stanowi o jego tożsamości i umożliwia dbałość o utrzymanie siebie i osób za które jest odpowiedzialny.

To już droga długów i przestępstw, droga która kończy się zbrodnictwami uzurpacjami, w tym zbrodnictwym socjalizmem żywiącym się na tych, co jeszcze mają coś co można im odebrać, aby pasożytom na górze i na dole żyło się lepiej.

Warto tu podkreślić, że zdecydowana większość zniewoleń w dzisiejszych czasach odbywa się z powodu sięgania po

realizację potrzeb fałszywych. Te potrzeby fałszywe to tyle co pokusy ubrane w pozór potrzeb – im silniejsza pokusa sięgania po coś co krzywdzi kogoś innego, a choćby i siebie w przyszłych konsekwencjach, tym silniejsze emocje, tym większa łatwowierność, że można po to sięgać bezkarnie.

Tu trzeba spojrzeć szerzej, bo takie sprawy mogą już dotyczyć każdego. Bo co robić jak dzieje się coś bardzo złego, a nie ma się wyboru, bo np. musi się on trzymać posiadanej pracy, bo nie ma alternatywy dobrego wyboru? A czy brak alternatywy, to już nie zniewolenie? Czyż nie zachodzi zniewolenie przez głupotę i zdradę kogoś kto faktycznie był zobowiązany, a nie zabezpieczył wcześniej takiej alternatywy dla grożącego zła, która była by wyborem dobra? Czyż tu nie zawiniło zaufanie władzy – grzeszna „ufność pokładana w człowieku”? Przecież taka „grzeszna ufność” to już tyle co dobroć nadmierna. A dobroć nadmierna to już to samo co niedostatek złości.

Mówią że „złość piękności szkodzi”. Może i szkodzi. Tylko że jak trzeba się złościć to niech szkodzi. Taka decyzja to męstwo – „Jak trza to mus” – choćby miało boleć. A bywa że trzeba, bo pięknnością nadmierną, traktowaniem własnego piękna jako wartości samej w sobie też można grzeszyć, budzić demony, sprowadzać na innych i na siebie nieszczęścia.

Ogólnie to złość jest dobra i bardzo dobra. Złymi, grzesznymi, sprowadzającymi nieszczęścia są tylko niedostatek złości i nadmiar złości. Nadmiar złości nie tylko krzywdzi innych jeśli znajdzie sobie ujście na zewnątrz, bo to również złość która nie może już znaleźć naturalnego sobie ujścia i przez to staje się autodestrukcyjna – szkodzi samej osobie złoszczącej się. To ten stan: „chcieć a nie móc” jest taki destrukcyjny. To brak dobrej alternatywy jest taki destrukcyjny. Za to złość, ta „dobra i bardzo dobra” jest roztropnym podtrzymaniem instynktu samozachowawczego i odpowiedzialności. Chroni to co konieczne. Trzyma przy życiu. Złości się nigdy nie wolno wyrzekać, podobnie jak i nienawiści zła, nienawiści brzydoty i nienawiści śmierci.

Czyż nie to jest problemem większości naszych problemów duchowych a więc i życiowych, że się nie złościmy jak należy i kiedy się należy? Że przeważnie niewystarczająco bronimy swojej tożsamości i integralności duchowej, oraz moralnej, że brakuje nam nawet wyobraźni zagrożeń i nie budujemy na zapas dobrych alternatyw dla grożącego zła, a przez to dajemy się nawet gwałcić, aby próbować przetrwać? Jak się tu bronić, skoro satanizm nas atakuje ze wszystkich stron – nie tylko osobiście, ale w życiu politycznym i społecznym?

To jest problem adresowany do władz państwowych. Jako zwykli obywatele jesteśmy zobowiązani do zachowań przeciętnych – heroizm to już zasługa i postawa wyjątkowa. Heroizmu nikt od nas nie może wymagać. Od zabezpieczania nas, abyśmy nie musieli się do heroizmu uciekać zorganizowaliśmy państwo i powołaliśmy władze państwowe.

Teraz mamy tylko dwie możliwości: albo jako władza zwierzchnia w Państwie wymusić na władzach państwowych, aby podjęły kompleksowy plan walki z atakującym nas satanizmem, albo zmienić władze na takie, które ten problem nam rozwiążą.

Autorstwo: miarka

Źródło: NEon24.pl